

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:  
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,  
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.  
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.  
Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:

Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

## Ogłoszenia (Inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłupowego  
drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz  
20 halerczy, następnie po 10 hal. — Nadesłane  
od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40  
hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal.  
za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.)  
przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl.  
dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl.  
dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty po-  
cztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca  
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Po obchodzie grunwaldzkim.

Przeszły pochody, przebrzmiały hymny, skończyły się uroczystości grunwaldzkie w Krakowie. A zakrojone były na największą miarę, ściągając olbrzymie tłumy z całej Polski, ze wszystkich zaborów, z emigracji robotniczej, z Ameryki, z krajów zabrzanych, zewsząd, gdzie żyją Polacy.

Oficjalna strona uroczystości była „umiarkowana” aż do beztreściwości, mówcy oficjalni strzegli się każdego słowa dotykającego ucisku pruskiego w Polsce, ale siła wspomnienia grunwaldzkiego pogromu była potężniejszą nad wszystkie dyplomatyczne zabiegi i każdy czuł, że te tłumy polskie protestują przeciwko mordującej nędzy polityce pruskiej.

A za dowód pewnej dojrzałości i korzystnego zwrotu w opinii publicznej poczytać należy, że do tego protestu przeciwko systemowi pruskiemu nie włączano żadnej zarazy panslawistycznej, że nie okrzykiwano się „słowianami”, że nie czuć było panslawistycznego swędu.

W obchodzie brały udział wszystkie klasy społeczeństwa polskiego, wszystkie partie, które uważają niepodległy byt państwowy Polski za konieczność dziejową, choć burżuazyjni politycy utracili po drodze tę gwałtowną przewrotność i zadawalniając się grzmiącym frazesem zamiast walki i pracy dla tej niepodległości.

Brakło tylko konserwatystów i klerykałów w rodzaju Puzyny. Rola konserwatystów była politowania godną; oni, którzy kiedyś wszystkich za łeb trzymali, teraz musieli uciekać z Krakowa (Wodzicki), albo grać rolę najpodrzedniejszą widzów, protestujących niemocą: cichą ucieczką z sali.

Nie zrozumieli swojego czasu i starają się zwrócić uwagę na siebie, składając tyle a tyle tysięcy koron na cele z Grunwaldem związane.

A byli — obok stańczyków i Puzyny — jeszcze jedni „nieobecni”, nazywający się bardzo długim tytułem: „Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosyi, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy”, których zabawną odezwą, pełną natchnionej kołowacizny przytoczyliśmy przed obchodem grunwaldzkim. Członkowie tej sekty wałęsali się pośród pochodu grunwaldzkiego, jak muchy w jesieni, aż — przypinali czerwone nasze goździki i poszli z nami, nie dbając na urągliwy świsstek, rozrzucany przez siebie przed obcho-

dem. Widocznie czuli całą nieodosowność swojego wystąpienia.

Partya nasza pokazała reprezentantom wszystkich części Polski swoją siłę i liczebność, położyła kres głupim legendom o „beznarodowości” robotników i zaakcentowała, że pragnie wolności, niepodległości i jednności narodu polskiego, że chce naród swój zrównać z innymi wolnymi narodami, aby w nim urzeczywistnić społeczeństwo socjalistyczne. Czerwony Sztandar, który wczoraj grzmiał na Wawelu, był symbolem wymownym naszych dążeń i naszej walki.

## Uroczystości grunwaldzkie.

### Dzień sobotni.

#### Złot Sokołów.

Różnie podają pisma liczbę przybyłych do Krakowa Sokołów. Sądząc jednak z ruchu ich w mieście i z widoku na ćwiczeniach można liczbę umundurowanych podać śmiało na 10.000. Główną atrakcją złotu były ćwiczenia publiczne, urządzone w specjalnie zbudowanym budynku na Błoniach, który obejmuje ogromny plac otoczony trybunami dla widzów. W sobotę po południu odbywała się prawdziwa wędrówka ludów. Tramwaje były nabite, dorożki były rozrywane, tysiące szło pieszo, tak, że ul. Wolską i deptakiem wzdłuż parku Jordana trudno było się przesunąć. Nareszcie dostajemy się do wnętrza budynku; błoto po kostki i po tej czarnej gęstej mazi dziesiątki tysięcy ludzi przechodzi do trybun. Wyglądali one jak mrowisko; obliczają liczbę widzów na 28.000.

O godz. 5 1/2 zaczęły się ćwiczenia, w których wedle programu wzięło udział 4000 Sokołów. Był to rzeczywiście wspaniały widok tych tysięcy postaci, wykonujących na dany rozkaz jednostajne ruchy. Komendę miał naczelnik Ruciński, który, stojąc na wzniesieniu nad trybunami, trąbką i chorągiewką dawał sygnały. Obok niego stał Sokół, demonstrując wykonanie się mające ćwiczenia. Nastąpiły ćwiczenia Sokołów Słoweńskich, poczem wystąpiło kilkuset Królewaków do wspólnych ćwiczeń. Opisać entuzjazm, z jakim ich przyjmowano, niepodobna. Wielkie wrażenie wywołała scena, gdy kilka tysięcy Sokołów z różnych stron ogromnego boiska pędem rzuciło się ku ćwiczącym, porwało

ich na ramiona i obnosiło po boisku. Oklaskom i okrzykom nie było końca.

Dalej nastąpiły popisy gimnastyczne Czechów, zbiorowe ćwiczenia maczugami, ćwiczenia 800 Sokolic, ćwiczenia karabinami itd. Trwało to blisko do godz. 10 w nocy, a tysiące ludzi bez zmęczenia siedziało i oklaskiwało produkcje.

#### Wiec oświatowy.

Po południu wygłosił p. Maurizio odczyt o „Podniesieniu bogactwa wsi”, w którym wskazał na ważne zadanie, jakie mają spełniać nauczyciele ludowi około ekonomicznego podniesienia włościan.

P. Dąbski wyrzucił terazniejszemu pokoleniu brak charakteru, wskazując, iż Grunwald był zwycięstwem polskiego, dzielnego charakteru nad podłym charakterem krzyżackim. Rezolucye zostaną na papierze, jeśli nie będziemy mieli na tyle mocy charakteru, by je odważnie czynem poprzeć.

Imieniem nauczycielstwa bukowińskiego, polskiego przemawiał p. Kamiński.

Przedłożone rezolucye jednogłośnie uchwalono, jak również dodatkowe rezolucye: p. Obmińskiego, by zwrócić się w sprawie podniesienia szkolnictwa ludowego posłów parlamentarnych i sejmowych z prośbą o pomoc w akcji, i p. Landesberga w sprawie zwolnienia wieców po wsiach, by lud sam wypowiedział się o szkołach ludowych.

Na tem obrady zakończono.

### Dzień niedzielny. Pochód grunwaldzki.

Niedziela rano nastała wietrzna i chmurna; po wczorajszej ulewie obawiano się znowu deszczu, ale Grunwald ma szczęście: w południe, kiedy pochód wyruszył z Błoni słońce przedarło chmury i już do wieczora panowała pogoda.

Od godziny 7 ciągnęły różne grupy ze sztandarami, deputacje z wieńcami i tysiące publiczności ku Błoniom, gdzie w budynku złotowym odbyło się kazanie biskupa Bandurskiego i odśpiewano „Boga Rodzico”.

O godz. 7 1/2 rano zaczęły się przed Kasa chorych przy ul. Dunajewskiego gromadzić organizacje zawodowe ze swymi sztandarami, maszerując ze śpiewem z przedmieść. Z naprężeniem oczekiwano przybycia towarzyszy z Podgórze, oraz kolejarzy: jedni i drudzy nie zawiedli. — O godz. 8 1/2 przybył pochód z Podgórze,

prowadzony przez tow. dra Bobrowskiego, z chórem robotniczym na czele. W pochodzie szli umundurowani górnicy z Wielezki.

W pochodzie tym szło najmniej 4000 ludzi, samych robotników tego przemysłowego miasta. O godz. 9 usłyszano zdaleka tony muzyki: to zbliżali się kolejarze. I rzeczywiście przybyli w nadspodziewanie potężnej liczbie. Za swoją orkiestrą kolejową szło 800 kolejarzy z Nowego Sącza, za nimi 80 kolejarzy z Oświęcimia i najmniej 500 kolejarzy krakowskich w mundurach z własnym sztandarem. Okrzykom i oklaskom nie było końca; towarzysze kolejarze dzielnie się spisali i udaremniili zabiegi pp. Tabaczyńskiego i Noworolskiego, którzy zebrali zaledwie około 100 kolejarzy, prowadzonych pod dozorem ucylindrowanych urzędników.

#### Marsz na Błonia.

Kilka minut po godz. 9 wyruszył pochód na miejsce zborne na Błoniach. Na czele szedł komitet wykonawczy z posłami Daszyńskim i Hudecem, tudzież sędziwym tow. Limanowskim — dalej komitet miejscowy, nieprzejrzaną szereg robotniczą, muzyka poprzedzająca potężny szereg kolejarzy, organizacja kobiet w liczbie przeszło 1000, wkońcu olbrzymie fale ludzi. Nad głowami kołysały się sztandary i szła mrowie ludzkie ul. Dunajewskiego, Wolską i deptakiem na Błonia, gdzie zajęliśmy miejsca za budynkiem złotowym. Przez całą drogę panował wzorowy porządek utrzymywany przez osobną straż porządkową złożoną z robotników pod komendą tow. Feleksego i Tokarza. — Ile ludzi szło w pochodzie, trudno obliczyć; ale z długości i głębokości jego szeregi można bez przesady podać liczbę 10.000.

#### Na Błoniach

stanęliśmy obok chłopów i dziewcząt z Bierzanowa i Bronowic w ładnych strojach ludowych; zaczęło się oczekiwanie pod promieniami wylazającego z pod chmur słońca. Ludzie byli spragnieni i głodni, a na Błoniach ani kropli wody nie można było dostać! Dziwna ta obojętność komitetu wobec ludzi, z których wielu przebyło daleką drogę. Wokoło rozlega się śpiew i muzyka; śpiewamy i my „Czerwony sztandar” i „Jeszcze polska nie zginęła”. Nareszcie o godz. 11:15 dano znak do pochodu. I popłynęły deputacje, Rady miejskie i powiatowe, bandery wspaniałych Krakusów, tysiące barwnych chłopów, kobiet i dzieci, potem długie szeregi kon-

GUSTAW DANIŁOWSKI.

## ZA ŚCIANĄ.

12)

Od 1—16 zobaczył napis, wsunął się w korytarz i zatrzymał się przed jej pokojem. Ze wbiętego w odrzwia haczyka spływała w w miękkih faldach jedwabna halka, czeszczawa spódnica i takiż stanik, który zdawał się jeszcze w bufach rękawów zachowywać kształt pięknie rozwiniętych ramion. Przesunął dłonią po powłóczystych szatach: pieszczotliwie zaszeleścił jedwab i delikatny zapach perfum owionął mu głowę. Wpadł mu w oczy stojące przy sobie wysokie, zapinane na guziczki z białego zamachu buciki, świadczące o zgrabności małych stóp ich właścicielki.

Widok ten przypominał mu urok polotnych, rytmicznych stąpań za ścianą; zachwiał mu się ze słodkiego jak wówczas wzruszenia rozrzucone serce. Błogi uśmiech otoczył mu usta i delikatnie końcami palców wziętym sposobem wystukał: kocham. Postąpił chwilę, nadśladując, ale lakierowane drzwi milczały — za to ktoś w pobliżu zakaszlał, gdzieś zadzwieczał pod zdwojonym ciężarem sprężynowy materac i zaszeleścił zduszony, tklwie zduszony szepet i grubsze go głosu łakome mruczenie.

Janusz się wzdygnął, skradając się na palcach, wycofał się do siebie, gdzie odurzony wrażeniem, wyczerpany podróżą, zasnął szybko i mocno.

Klara, meldując się stosownie do paszportu jako Alina Starek, była jedną z najstematyczniejszych kuracjuszek pensjonatu. Wstała regularnie o ósmej, wypijała śniadanie, potem szła w ustronniejszą część ogrodu, gdzie werandowała oznaczoną liczbę godzin.

Pomimo, iż leczyła się niezmiernie skrupulatnie, wagi przybywało bardzo niewiele, a temperatura, jakkolwiek opadła, od czasu do czasu podnosiła się o parę kreszek ponad normę.

O ile jej leżak był prawie ciągle zajęty, sąsiedni, należący do Marty, próżnował najczęściej. Żywa, kipiąca młodzieńczością dziewczyna zdawało się nie mogła minuty uleżeć spokojnie.

Była co prawda zupełnie już zdrowa. Lekki bronchit, którego się nabawiła w kilkutygodniowym areszcie, minął od dawna, ale rodzina w obawie, by się mocniej nie zaplątała w ruch, któremu się dała chwilowo porwać, trzymała ją zdale od kraju.

Obie dziewczyny, jako rodaczki, szybko się zbliżyły na obczyźnie, a jako rówieśnice i do pewnego stopnia towarzyski, wkrótce zaczęły mówić sobie po imieniu i uchodzić za przyjaciółki.

Jeżeli jednak Marta łatwa do zwierzeń przedkładała obdarzać „drogą swą Alę” zupełnym zaufaniem — Klara, jakkolwiek żywiła sporą dozę sympatii dla wesołej koleżanki, trzymała się z pewną rezerwą. Była z natury dość skryta, głęboko uczuciowa, wskutek poważnych przeżyć nad wiek dojrzała, niezdolna wogóle do wynurzeń, tem-

bardziej wobec takiego pustaka, jak Marta, która potrafiła jedynie się ślizgać po powierzchni wszystkiego, czyniąc to jednak z wrodzonym wdziękiem i zawsze tak, by było do twarzy.

To też cała przeszłość Klary była dla Marty księgą zamkniętą, zresztą dość obojętną prócz jednej kartki, która sprobowała odsłonić.

— Powiedz mi Alę — zapytała kiedyś — czyś się już kochała?

— Dlaczego pytasz w czasie przeszłym?

— Więc znaczy kochasz? — rzekła żywo, przysiadając się bliżej.

Alę Klara przykryła oczy, długo milczała, potem wzdygnęła się, jakby dreszcz ją przeszył i wymówiła sennie:

— Którego dziś mamy? — i szła w przeszłość datami do chwili rozstania.

Z całego jej zachowania Marta odczuła, że nie dowie się niczego.

W ten sposób mocno podmywający jej serce temat stał się przedmiotem jedynie jej szczebiotów i komicznych utyskiwań, że między tymi szwabami niema ani jednej ludzkiej twarzy.

Mimo to, by, jak się wyrażała, nie wychodzić z wprawy, przewracała cudowne swe oczy, i niejedną katastyfą pomiędzy jednym kufem a drugim miewała chwile melancholii, westchnień i niepokoju sumienia. Z typu urody przyjaciółki były do siebie podobne.

Obie błękitnookie, złote blondynki z uroczym, nieco powłóczystym spojrzeniem, szykiem w stroju i w całym układzie ciała, rąsowością delikatnych rąk i drobnych nóg od-

cinały się jaskrawo od reszty otoczenia i wydawały się nietylko niezwykle zgrabne ale wprost lotne wobec ciężko ciosanych teutonów.

Rysy Klary były więcej czytelne, wysubtelnione jakby dółtem cierpienia, ciekawse, odkrywające swój czar stopniowo w miarę bliższego poznania.

Marta sprawiała za to wrażenie niezwykle świeże, hoże. Znacznie bujniejsza od kształtnej tylko Klary górowała nad nią darem tej prawie mimowolnej, niby niewinnej i tem bardziej ponętnej kokieterii, którą umiała rozdrażniać innych, doznając sama ledwie lekkiego zakłócenia nie tyle serca, ile musujące jak szampan krwi.

Niewyraźnie świadoma, ale bardzo domyślna znajdowała upodobanie w zrecznym igraniu z ogniem, który ją tylko rozgrzewał, ale nie pażył jeszcze.

Zresztą pomiędzy nią a całym tym cudzoziemskim otoczeniem istniał zbyt wielki przedział, by mogła się kimś zająć poważnie, to też igraszkii jej nie wychodziły poza obręb flirtu, w którym wobec słabej znajomości języka kształciła swą wysoce utalentowaną mimikę zalotnych uśmiechów i mieniących tysiącami odcieni spojrzeń.

Gdy miała już dość, biegła do Klary i śmiała się do łez ze wszystkiego, przyczem naśladowała głosy i giesty tak świetnie, że i Alę rozweselała się i mówiła.

— Bój się Boga, nowy Grunwald cheesz sprawić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

**Wiedeński Bank Związkowy**

FILIA W KRAKOWIE — RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron.

Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Większe  
kwoty wypłaca  
bez  
wypowiedzenia.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na

**4% książeczki wkładowe.**

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na gładki krajowy i zagran. pod najdogodniejszymi warunkami

nych i pieszych Sokołów, potem cechy z chorągiewkami, a wkońcu

#### nasz pochód.

Szliśmy czwórkami, ściśnieni gęstym szpalerem widzów po obu stronach drogi. Tłumy witały nas owacyjnie; okrzykom i oklaskom wzdłuż ul. Wolskiej, Straszewskiego, Dunajewskiego, Basztowej, Florjańskiej, naokoło Rynku (gdzie siedzącemu na balkonie gmachu banku galicyjskiego Paderewskiemu urządzono owację) i ul. Grodzkiej nie było końca; z obsadzonych gęsto okien, balkonów, a nawet dachów obrzucano nas kwiatami, witano powiewaniem chustek i potężnymi oklaskami. A długi nasz od Błoń do rogu ul. Wolskiej przed uniwersytetem pochód szedł z muzyką i śpiewami. Rozlegał się naprzemian „Czerwony sztandar” i „Jeszcze nie zginęła”; „Gdy naród do boju” i „Warszawianka”. Tak doszliśmy

#### do Wawelu

od strony pl. Bernardyńskiego. Po przejściu deputacyi z wieńcami ruszył nasz pochód na dziedziniec zamku królewskiego z muzyką na czele. O mury zamku królów polskich odbił się śpiew „Czerwonego sztandaru” z muzyką; potem śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła” i z temi pieśniami na ustach przeszliśmy przez zamek i przeszliśmy na ul. Podzamcze. Stąd poszedł pochód ul. Straszewskiego i Wiślną na Rynek wzdłuż strony, gdzie mieści się odwach wojskowy, ku Sukiennicom, gdzie na osi między Sukiennicami a kościołem Maryackim ustawiono trybunę obitą czerwoną materią. Cały Rynek był zalany morzem głów; wszelki ruch ustał. Sztandary otoczyły trybunę, na którą wszedł, owacyjnie witany poseł Daszyński.

#### Przemówienie posła Daszyńskiego.

Na prastarym Rynku krakowskim — witam Was! Choć nie włodarze, ani gospodarze tego miasta, z ulicy jego my wyrosli i z bruku, tuśmy się rojnie zebrali, rzuciwszy wczoraj narzędzia pracy, otarłszy znój z czoła i umywszy ręce. Chcemy święcić grunwaldzkie zwycięstwo.

Przyszlśmy tu sami, z własnej, dobrej woli, z rozeznanem jasnym w duszy, że nas tu braknąć nie było powinno, że my tu potrzebni.

Nie zniechęca nas na to święto skoczna muzyka, nie osłepiły barwne sztandary, nie ujął nieświadomych porów patryotyczny, nie zwabił żaden słomiany ogień!... I nie służymy królów, ni magnatów, nie czerń to szukająca jada i zabawy u progów bogaczy, ale jedyna dziś w Polsce opozycja społeczna, organizacja świadomej swoich olbrzymich zadań klasy pracującej, jedyna to armia co żywi i broni.

Przyszlśmy złożyć hołd zwycięzcom z pod Grunwaldu, bo i nasza dola tam się przed 5 wiekami na krwawej losów szali ważyła, bo wiemy, że tam dyszał bój za istnienie całego naszego narodu.

A wspominając zwycięskiego króla i jego wodza Zyndramę z Maszkowic i szlachtę, Oleśnickiego czy Zawiszę — nie zapomniamy i o najbliższych: o tej piechocie chłopskiej, o świętych praojcach naszych, co gęsto jak snopy we żniwo zaścilały trupami swoimi grunwaldzkie pobojuwisko.

Ich to berdysze i topory pracowite siekły i rąbały drapieżnych mnichów, rabusiów krzyżowych pod Grunwaldem, ich to krew — a nie jeno szlachecka — strugami za całość państwa polskiego płynęła.

Polegli i posnęli w ziemi, nie przeczuwając, że ich prawnuków zakuje szlachta w dyby pańszczyzniane, że stoczą się prawnuki łanowej piechoty na dno piekła społecznego, że nie miną cztery chłopskie pokolenia, a chłop polski będzie do gleby przykutym niewolnikiem.

A przecież ich to krwawym znojem wojennym utrzymano, w siłę wzmoczone państwo polskie, w którym miały się utworzyć, jak wszędzie w Europie dwie klasy: wolnej szlachty i niewolnych, poddanych chłopów.

Nie mądra jest rzeczą swarzyć się z historią wieków minionych, straszną i ciężką: szarpać stare rany, choćby krew z nich płynąca miała za nami świadczyć.

Ale w tych dniach świątecznych nie mówiono niemal wcale o tem, o czym milczeć nie można — mówić potrzeba!

Mówiono tutaj w Krakowie o wadach i błędach polskich, zalecano z wad tych się leczyć, wskazywano na rany, ale nikt tym tysiącom, tym tłumom polskim z całego świata zebranych, nie wskazał zła, nie zo-

hydził błędu, nie ujął ich jak brat za rękę, aby pójść drogą w lepszą przyszłość.

Może chciano nam cierpień oszczędzić, może sere krwawić nie chciano... A może lękano się srogiego oblicza prawdy, która wypowiedziana, a potem odczuta, zdruzgotać gotowa cały dzisiejszy ład i porządek w Polsce.

Ten ład i ten porządek, pod którym państwo polskie rozerwane w strzępy, pod którym w Prusach ziemię z pod stóp chłopu polskiego wyrrywają, dzieciom polskim po polsku modlić się nie dają, robotnikom polskim mówić po polsku nie pozwalają.

Ład i porządek, który w zaborze rosyjskim zagnał na Sybir, zakuł w kajdany najlepszych Polaków — polskich robotników — a z rzekomych wodzów, co zostali na wolności, porobił carskich błaznów, neosławistów i śmiesznych dyplomatów upodlenia naszego.

Czy może ład i porządek zaboru austriackiego, zaboru, gdzie z kraju chłop przed głodem ucieka, gdzie starannie hodują chamstwo w duszach ludzkich, aby z nich zrobić rodzaj banderyi, gotowej na zawołanie!...

Spokoju w Polsce zmacić tu, w Krakowie, nie chciano, jak gdyby naród nasz nie miał na sobie kajdan potrójnych obcych państwowości, jak gdyby nie musiał walczyć o każdą piędź ziemi, o każdy okruczeństwo, o każde wolniejsze słowo!

A ja wam mówię, że gdzie polski tłum się zbiera — nawet na kościelnych dziedzińcach — tam wrogowie wietrzą niepokój i bunt.

Lepiej o nas sądzą, niż my sami! Bo nam tutaj radzą spokój i jeszcze raz spokój i modły do Pana zastępów.

Czy spokój zbawia?

W XVIII wieku spokój nas zgubił i szanbił. Gdy Kościuszko poprowadził garść chłopów krakowskich do walki o odzyskanie niepodległości — „spokój” panował wśród szlachty... I doprowadził ten „spokój” do tego, że nie rozwiązano kwestyi pańszczyzny, pozostawiając rozwiązanie jej wrogowi... Dzięki „spokojowi” utraciliśmy własną państwowość.

A właśnie święcimy Grunwald, którego znaczenie historyczne streszcza się w obronie państwa polskiego przed zagładą. Kwestya bytu państwowego obchodzi klasę robotniczą. I nasze nędze w znacznej części płyną z braku jednoci, wolności i niepodległości narodowej. I polskiemu robotnikowi potrzebny jest pancerz własnej państwowości, jaki mają narody zachodniej Europy. Dążymy więc do wyzwolenia narodowego. Nie sny to, nie czcze mary romantyki rewolucyjnej, ale konieczny proces historyczny! Tylko niepodległość narodowa stanowi drogę do zbratania, do solidarności wszystkich ludów!

U nas pole bitwy zawałone gruzami niewoli, u nas robotnicy tracą ogromną moc swoją na walkę o wpływ na obce państwo. U nas ludzie się bić muszą o język w szkole, o tłumacza w urzędzie, o możliwość życia! Walki tej prowadzić nie umie zwyrodniała burżuazja polska. Zrodzona w niewoli, zarażona przez wiek cały przez tradycje najgorsze z czasów upadku szlachty, oparta o miasta względnie nieliczne — próbowała w roku 1863 walki — później utonęła w polityce dnia, jako miejska demokracja, tracąc niebacznie wszelką przewodnią gwiazdę na drodze swojego wyższego interesu klasowego.

Tłuczona febrą szowinizmu demokracja mieszczańska schodzi coraz częściej na manowce i — występuje przeciw klasie robotniczej na polu polityki narodowej, przez co popełnia błąd historyczny, który jej samej wszelką siłę odbiera.

Ale robotnik i chłop nie daje z a wygraną.

Odrodzenie Śląska Górnego i Śląska austriackiego, rewolucja w Królestwie, rok 1905 w Galicyi — to wszystko wskazuje, że masa narodu idzie swoim torem, że gotują się w milionach ludu nowe dążenia, nowe siły, które kiedyś wystąpią na arenę dziejową, aby zrównać nas z narodami Europy zachodniej, aby nam z członków zerwać kajdany, a z czoła zmyć hańbę niewoli.

Oto dlaczego wzięliśmy udział w pochodzie grunwaldzkim.

Może ani jeden z nas tu zebranych nie wejdzie do ziemi obiecanej, do Polski zje-

dnoczonej, niepodległej, Polski ludowładczej i szczęśliwej, może nas od niej dzielą otchłania ofiar, morza łez naszych i strugi krwi naszej, to wiemy jednak, że spokojem i pokorą do niej nigdy nie wejdziemy.

Oto dlaczego nie wzywam Was do spokoju i modłów, lecz zważywszy na wielkie nauki i doświadczenia dziejów ludzkich, dziejów narodów podbitych, chciałbym serce każdego z Was uczynić dzwonem, który nie tylko oddaje cześć zmarłym, lecz przedewszystkiem żywych do życia by wołał i wroga pioruny przełamał! (Huczne oklaski).

Następnie odczytał tow. Daszyński następujący telegram z Berlina:

„Z niewoli babilonu krzyżackiego znękani cierpiący pod brzemieniem hakaty, łączymy się myślą i duchem z rodakami, zebranymi na wiekopomną rocznicę zwycięstwa polskiego nad chytrą chciwością krzyżactwa, w prastarej stolicy kultury i u źródła duchowego narodu polskiego, w naszym Krakowie, dzieląc z wami radość z wspomnień świetności narodu naszego — niezłomni w wierze, iż nasze cierpienia, iż nasza niewola już długo trwać nie może — wołamy do was rodacy: otuchy! jedności! wszechstronnej oświaty mas ludowych! a dojdziemy do Grunwaldu przyszłości! niech żyje postęp! niech żyje oświata ludowa! precz z najazdem! niech żyje wolna niepodległa Polska!

Towarzystwo socjalistów polskich w Berlinie. — Klub dyskusyjny im. Jarosława Dąbrowskiego w Riksdorfi. — Koło śpiewaków „Wolny duch” w Berlinie.”

Huczni oklaskami przyjęli zgromadzeni ten telegram, poczem zakończyła się o godzinie 3¼ manifestacja okrzykiem na cześć socjalnej demokracji.

#### Po południu

odbyły się znowu przy masowym udziale publiczności ćwiczenia Sokołów na boisku na Błoniach.

W Czarniej Wsi odbył się festyn ludowy, urządzony przez polską partję socjalno-demokratyczną.

Wieczorem odbyły się w teatrach znowu uroczyste przedstawienia.

#### Telegramy.

Oprócz przytoczonego wyżej telegramu z Berlina, otrzymaliśmy następujące depeche: Bruksela. Jesteśmy z Wami! Stowarzyszenie imienia Lelewela.

Stenawa (Śląsk). Robotnicy zgromadzeni 17 lipca w Domu robotniczym w Stenawie łączą się z dzisiejszą uroczystą demonstracją towarzyszy krakowskich przeciwko gwałtom dokonywanym na proletaryacie polskim przez duchowych potomków krzyżaków, junkrów pruskich. Uświadomiony solidarny lud pracujący przemocy nowy Grunwald zgotuje! Niech żyje wolność!

Kunicki.

#### Prasa krakowska o naszym udziale w pochodzie.

Imponujący udział polskiej partji socjalno-demokratycznej w pochodzie grunwaldzkim obudził mieszane uczucia w sercach burżuazji. Widząc na własne oczy dziesięć tysięcy socjalistów, biorących udział w obchodzie narodowym, traci burżuazja doskonały temat rozprawiania o „beznarodowych” i „antynarodowych” socjalistach; a prasa, nie mogąc pisać przeciw nam, zbywa nasz udział kilkumiesięcznymi wzmiankami. Dla ilustracji cytujemy głosy prasy krakowskiej, które wyszły w poniedziałek rano:

„N. Reforma” napisała:

„Osobną grupę tworzyła w pochodzie polska partja socjalno-demokratyczna z czerwonymi sztandarami pod przewodnictwem posła Ignacego Daszyńskiego.”

„Czas” pisze:

„Następnie szły zastępy robotników należących do partji socjalno-demokratycznej i do stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego i kolejarze z Oświęcimia, Krakowa i Nowego Sącza,

przemierzając, że obok tysięcznych zastępów socjalistycznych szło 200 przyjaźniaków i że kolejarze z Oświęcimia, Krakowa i Nowego Sącza szli w naszym pochodzie.

„Głos narodu” pisze o naszym udziale w 3 miejscach. I tak:

„Grupę tę rozpoczyna organizacja socjalistyczna i socjalistyczne stowarzyszenia z pos. Daszyńskim na czele.”

Dalej:

„Socjaliści wkroczyli na Wawel przy dźwiękach „Czerwonego sztandaru”, ale przed katedrą p. Daszyński dał znak i za-

miast socjalistycznej pieśni zagrzmiało „Jeszcze Polska nie zginęła”;

wreszcie:

„...socjalistów do 3 tysięcy”.

„Gazeta poniedziałkowa” o udziale naszym w pochodzie zupełnie nie wspomina, natomiast pisze — o czym inne pisma nie wiedziały — o zgromadzeniu na Rynku.

## Przegląd polityczny.

**Nowe ministerstwo w Austrii?** Pisma niemieckie donoszą, że rząd nosi się z zamiarem utworzenia osobnego ministerstwa wyznań przez odłączenie agend od obecnie wspólnego ministerstwa wyznań i oświaty. Pisma wyrażają przypuszczenie, że rządowi nie rozchodzi się tyle o uwolnienie oświaty od wpływów wyznaniowych, ile raczej o utworzenie jeszcze jednej teki dla skaptowania nią jakiegoś stronnictwa parlamentarnego.

**Sprawy węgiersko-chorwackie.** Klub sejmowy chorwacki na odbytej wczoraj konferencji celem sformułowania odpowiedzi na zapytania bana uchwalił wygotować do niego pismo, podnoszące, że koalicja nie przywłaszcza sobie prawa rozporządzania urzędnikami, podwładnymi chorwackiemu rządowi krajowemu, gdyż ten przekroczyłaby swój zakres działania, ale zastrzega sobie prawo kontroli nad władzą wykonawczą. Przyjmuje do wiadomości oświadczenie bana co do autonomicznej administracji jako odpowiadające ustawie. Dalej oświadczyli posłowie, że nie odepnują od zupełnego wykonania punktu z dnia 25 stycznia b. r. Dwaj posłowie pismo to wręczyli banowi Tomasiwowski, który oświadczył, że jeszcze tego dnia wręczy prezydentowi gabinetu dymisyę i natychmiast odjedzie do Zagrzebia.

**Obawy Niemiec z powodu umowy rosyjsko-japońskiej.** Półturzędowa „Norddeutsche Allg. Ztg.” pisze o umowie rosyjsko-japońskiej: Sądząc po ogłoszonym obecnie dosłownym brzmieniu umowy, należy w niej upatrywać rękojmię dla zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie. Umowę rosyjsko-japońską mogą przyjąć z zadowoleniem do wiadomości także i te państwa, które mają na Dalekim Wschodzie interesy gospodarcze. Zadowolenie z tych oczekiwanych pokojowych skutków umowy byłoby w Niemczech objawem się jasniej i z większym naciskiem, gdyby w rosyjskich i francuskich dziennikach jeszcze przed ogłoszeniem umowy nie wyrażono zapatrywania, że obecnie polityka rosyjska miałaby na europejskim wschodzie przybrać kierunek zwrócony przeciw Niemcom i Austro-Węgrom. Że to wypaczanie tendencji umowy rosyjsko-japońskiej nie pochodzi ze strony niemieckiej, należy ze szczególną wagą podnieść.

## Przegląd społeczny.

**Lokaut malarzy w Bernie.** Z Berna morawskiego donoszą: U tutejszych firm malarskich i lakierniczych pomocnicy w ciągu tygodnia z powodu różnicy o płace rozpoczęli strejk. Firmy malarskie solidarnie wypowiedziały pomocnikom pracę i zastrzegły wszelki ruch.

## Z literatury i sztuki.

**Koncert Towarzystwa Muzycznego.** Do szeregu uroczystości grunwaldzkich zaprzęgnięto się i Tow. Muz. przyczynić koncertem, dającym gościom przyjeźdnym obraz naszej muzyki symfonicznej. Sala wypełniła się też tłumnie i mimo ogromnego zaduchu audytoryum, aż do końca nie świeciło lukami, chociaż z niewiadomych powodów zamiast o 7½ wieczór, rozpoczęto koncert o całą godzinę później niż zapowiedziano, na domiar prowadząc całość w tempie bardzo rozwlekłym.

O wykonaniu nie da się wiele powiedzieć. Utwory wykonane, znane nam już dobrze z poprzednich koncertów Tow., niektóre, aż kilkanaście razy w tym roku wykonane, a i siły nie zmieniły się. Żaden z nich zaś nie należy do rzędu takich, które słysząc po raz X ty, można się przecieć za następnym czegoś nowego spodziewać. Poprawność i staranność cechowała całość programu.

Jedynym nowym dziełem były świeżo na konkursie Paderewskiego nagrodzone „Światy Polskie” dyr. Nowowiejskiego, wykazujące stałe krystalizowanie się talentu twórcy „Quo vadis”, przyczem, co zaznaczyć należy, melodyjność stronie teoretycznych kombinacji,

**Zupełna wysprzedaż Ostatnie 8 dni!!** **Za bezcen**  
sprzedane zostaną:  
zegarki  
zegary pendulowe  
budziki  
piersiönki  
łańcuszki  
kolczyki  
papierosnice  
broszki  
branzoletki  
I wszelkie wyroby złote i srebrne, oraz wyroby z chińskiego srebro.

Z powodu burzenia domu przy ulicy  
u Emila Goldwassera w Krakowie

Grodzkiej 58

niegdy podporządkowywaną nie zostaje. Największy sukces osiągnął znany nam „Kujawiak” na chór i orkiestrę, który wobec gorących oklasków powtórzono.

Solistką tego wieczoru muzyki polskiej była p. Wawnikiewicz-Tatareczułowa, która wykonała, przy akompaniamencie p. Walewskiego, szereg pieśni, zyskując długotwałe oklaski za pieśń Paderewskiego, wykonaną zamiast zapowiedzianej kołysanki z „Manru”.

T. Ch.

## KRONIKA.

Kraków, 19 lipca.  
**Nowiny krakowskie.**

**Wyjazd gości przybyłych na uroczystości grunwaldzkie** zaczął się wczoraj po południu. Ulicami, prowadzącymi do dworca przesuwały się naładowane dorożki, tramwaje były przepełnione, a tysiące ludzi szło pieszo z kuferkami w rękach. Przed dworcem obozowały tysiące ludzi, czekając na swe pociągi. Naczelnictwo stacyi nie dopuszczało tłumnego napelniania się dworca, lecz do każdego pociągu wpuszczało pewną ilość ludzi, a mimo to wszystkie pociągi były przepełnione.

**Kłeska łabajów.** Z okazji jjazdu na uroczystości grunwaldzkie wystąpiła zbankrutowana „Samopomoc” pod komendą p. Tabaczyńskiego z planem urządzenia zgromadzenia kolejarzy, celem uchwalenia żądania wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu kolejowym w Galicyi. Rzecz sama przez się chwalebna i poparcia godna, okazała się jednak w rękach lizuniów dyrekcyjnych i wszechpolskich intrygantów wędką zarzuconą dla złapania jak największej liczby kolejarzy w swoje sieci. P. Tabaczyński, który chyba dobrze zna suchotniczą swą „organizację”, wiedział, że kolejarze zorganizowani w centralnej organizacji wezmą masowy udział w zgromadzeniu; aby to uniemożliwić, zatajono lokal zgromadzenia, które wczoraj po południu cichcem zwołano na plac między budynkami dworca. Zorganizowani kolejarze dowiedzieli się jednak o tym planie i przyszli na zgromadzenie w tak przeważającej liczbie, że wybrali prezydium złożone z tow. Chojnickiego z Krakowa i Synowca z Nowego Sącza. Gdy zabrał głos tow. Kaczanowski, garstka stojąca pod komendą kilku urzędników zaczęła wrzeszczeć jak opętana, a wreszcie aranzjerzy zgromadzenia posłali po komisarza policyi, który zgromadzenie jako nielegalnie zwołane rozwiązał.

Tak smutno skończyła się „narodowa” wyprawa na złapanie kolejarzy.

**Wsparcia dla ubogich.** Sekcja dobroczynności na posiedzeniu z 11 b. m. wyznaczyła na okres letni (t. j. od 11 lipca do 31 października b. r.) zaliczki na wsparcia taryfowe jednorazowe i stałe dla ubogich miejscowych w następujących kwotach:

|                          | taryfa jedn. | stałe | razem |
|--------------------------|--------------|-------|-------|
| dla okręgu I             | 172 K        | 473 K | 645 K |
| dla okręgu II            | 154 K        | 273 K | 427 K |
| dla okręgu III           | 180 K        | 260 K | 440 K |
| dla okręgu IV            | 272 K        | 277 K | 549 K |
| dla okręgu V             | 168 K        | 134 K | 302 K |
| dla okręgu podmiejskiego | 336 K        | 380 K | 716 K |

**Proces Rabinowicza o szpiegostwo** po trzydniowym trwaniu zakończył się w sobotę po południu wyrokiem sąsądzącym na 1 rok ciężkiego więzienia. W motywach przyjęto jako okoliczności łagodzące 9 miesięczny areszt śledczy, oraz zły stan zdrowia (suchoty w ostatnim stadium). Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu niskiego wymiaru kary.

**Szpiegów rosyjskich** obserwowano podczas pochodu. Królewscy mówili, że spotkali kilku znanych w Warszawie agentów ockrany; jeden z nich był nawet tak beczelny, że maszerował w pochodzie z odznaką na piersiach.

**Aresztowania.** W piątek aresztowano 27 letniego Rudolfa Kopeckego z Czech, przy którym znaleziono masę srebra stołowego znaczonego literami C. H. G. Kopecky utrzymuje, że srebro dostał od swej narzeczonej w prezencie.

Dziś aresztowano 23-letniego Izraela Eisen-schlössa z gubernii siedleckiej, który w kwietniu b. r. skradł jubilerowi Jakóbowi Lisakowi w Łodzi kosztowności za 600 rubli. Przy aresztowanym znaleziono 84 dolarów. Utrzymuje on, że skradzione kosztowności sprzedał jakiemuś jubilerowi w drodze z Łodzi do Warszawy za 300 rubli.

**Kradzieży** w czasie wczorajszego ścisiku było huk. Ofiarą złodziei padło mnóstwo zegarków kieszonek i portmonetek.

Mimo upału nie było cięższych wypadków; zaszło tylko kilka lekkich omdleń.

### Nowiny lwowskie.

**Echo załże na uniwersytecie.** Dozorca więzień, Bazyli Migos, uwięziony za przemyca-nie listów adresowanych do ruskich akademików, został w sobotę rano wypuszczony na wolność. Migos został już poprzednio zasuspendowany.

**Udaremniona ucieczka Wasińskiego.** Przed dwoma miesiącami zwiędziła zakład karny wycieczka słuchaczy prawa uniwersytetu lwowskiego, pod wodzą profesora Makowicza. Po zwiedzeniu warsztatów, kuchni, biur itd., zarządca więzienia zaprowadził zwiedzających do celi Wasińskiego. „Król” włamywaczy przyjął akademików, którzy wypytawali Wasińskiego o zdrowie, o tryb życia i t. d. Kiedy mieli już odchodzić, Wasiński rzekł do nich: — Na tem, co tu panowie widzicie, nie kończy się moja karyera. Niedługo tu zabawię i jeszcze panowie niejedno o mnie usłyszą!

Początkowo traktowano te słowa Wasińskiego jako przechwałkę; niebawem jednak przekonały się władze więzienne, że poza temi słowami kryły się zamiary, które tylko dzięki przypadkowi nie przyszły do skutku. Pewnej nocy żołnierz, pełniący służbę w podwórzu więziennem, usłyszał podejrzany szelest pod celą Wasińskiego. Pospieszył więc na miejsce i znalazł na ziemi sznarową drabinkę. Zaniepokojony tem, zaalarmował władze więzienne, które natychmiast rozpoczęły śledztwo. Przekonano się, że w celi Wasińskiego wycięto kratę, że ktoś z dołu rzucił do jego celi drabinkę sznurową, ale rzut był niecelny i drabinka spadła na ziemię. Od tego dnia umieszczono Wasińskiego w celi bezpieczniejszej i pilnowano go jak oka w głowie.

Jeden z komisarzy policyjnych i urzędnik więzienia, dowiedziawszy się o zamierzonej ucieczce, poczęli bliżej badać sprawę i u konfidentów, rekrutujących się ze światła zło-dziejskiego, zaczęli szukać kilku interesujących szczegółów. Stwierdzono, że w dniu, w którym Wasiński zamierzał uciec, bawiła we Lwowie jego żona i w nocy czekała z dorożką przy ulicy Bernsteina. Cały plan ucieczki był bardzo mądrze skonstruowany, a nad wykonaniem jego pracowało kilku niebezpiecznych włamywaczy, którzy przybyli do Lwowa specjalnie w tym celu, aby wykraść Wasińskiego z więzienia.

Policya i władze sądowe trzymały dotychczas całą ucieczkę w głębokiej tajemnicy.

### Z kraja.

**Defraudacya pocztowa.** Z Grybowa zbiegł praktykant pocztowy Tadeusz Rogalski po zdefraudowaniu 1000 K.

**2 dziesięć zabite przez piorun.** W czasie sobotniej burzy uderzył piorun w Lipniku koło Białej w 13-letnią Annę Dziadównę i Karolinę Kudakównę, zajęte zbieraniem jagód w lesie. Obydwie dziewczęta zginęły na miejscu.

### Ze świata.

**Konkurs awiatyczny.** Z Wiener Neustadt donoszą: Wczorajszy drugi mityng awiatyczny odbywał się przy nie bardzo korzystnej pogodzie w obecności 10 000 widzów. Zaraz na początku wzlotów aparat Illnera „Taube” doznał uszkodzeń i mimo, że go zaraz naprawiono, nie mógł już osiągnąć żadnych rezultatów. Pięknym był sukces bar. Economo, który odbył lot na wysokości 50 m., który trwał 33 minut 42 2/5 sekundy.

**Jubileuszowe marki pocztowe.** Na uczczenie 80 rocznicy urodzin cesarza, zarząd poczt austriackich wydał marki pocztowe przejściowo w zmienionej postaci. Mianowicie ob-ramowanie będzie zwiększone u góry i u dołu. W środku górnej krawędzi widnieć będzie data „1830”, u dołu data „1910”. Również w 4 rogach ozdoby będą odpowiednio zmienione. Po raz pierwszy znaczki te będą wydane 18 sierpnia b. r. i wydawane będą w dniach następnych, aż do zużycia zapasu. Marki tych można używać do końca br.

**Międzynarodowy kongres kolejarzy.** Z Berna szwajcarskiego donoszą: Międzynarodowy kongres kolejarzy odbył w sobotę ostatnie posiedzenie. Następny kongres odbędzie się w Berlinie w r. 1915.

**Eksplodyzja na okręcie.** Z Londynu donoszą: Na pokładzie krążownika „Suthley” podczas manewrów nastąpił wybuch. Jeden marynarz zginął, 4 ludzi ciężko poparzonych.

**Straszny czyn ojca.** Służący pocztowy, Jó-zef Molnar w Bunapieszcze, zeszłej nocy, wy-daliwszy pod jakimś pozorem żonę z dziećmi,

zabił swoich 5 dzieci w wieku od 2 miesięcy do 8 lat, przecinając im gardła brzytwą, poczem sam zranił się śmiertelnie i w konającym stanie został do szpitala przewieziony. Żona jego wobec zwłok dzieci do-stała pomieszania zmysłów. Jako mo-tyw w piśmie pozostawionem, przedstawia nędzę, gdyż nie mógł z miesięcznego do-chodu 60 K utrzymać rodziny.

**Oberwanie się chmury w Ameryce.** W trzech hrabstwach stanu Kentucky spowodowało o-berwanie się chmury wielkie szkody, które oceniamy na dwa miliony.

**B. BABRYELSKA, Kraków,** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i prze-grane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

## TELEGRAMY

z dnia 19 lipca.

**Wydalenie studentów z uniwersytetu wiedeńskiego.**

**Wiedeń.** Senat akademicki uchwalił wczoraj relegować na zawsze z uniwersytetu trzech włoskich studentów: Mandla, Sabatca i Koricha, którzy zostali w listopadzie z. r. aresztowani podczas zaburzeń na uniwersytecie, a następnie podczas rozprawy sądowej skazani na nieznaczne grzywny. Dwom innym studentom włoskim, którzy brali udział w wspomnianych demonstracjach, udzielono nagany.

**Sejm węglerski.**

**Budapeszt.** Sobotnie posiedzenie sejmu wypełniła dyskusya adresowa, która będzie w poniedziałek kontynuowana.

**O traktat handlowy z Serbią.**

**Belgrad.** W sobotę przed południem odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie delegatów w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

**Kradzieże wojskowe w Serbii.**

**Belgrad.** Przeciw pułkownikom Vlaicowi i Rasiewiczowi wytoczono dochodzenie sądowe z powodu przyjęcia dostawy niezdalnych do użytku granatów. Równocześnie ich aresztowano.

**Pożyczka grecka.**

**Ateny.** W Paryżu podpisano umowę w sprawie pożyczki 50 milionów, którą za-ciąga rząd grecki. Pożyczka 150 milionów będzie później zawartą.

**Sprawa kreteńska.**

**Paryż.** (Ag. Havasa). Na podstawie umowy państw ochronnych postanowiono odwołać 2 okręty stacyjne z pod Krety.

**Aresztowanie syna ex-sultana.**

**Konstantynopol.** Według nieskontrolowanej pogłoski, został syn byłego sultana Abdula Hamida, książę Achmed, przez sąd wojen-ny przesłuchany, według innej pogłoski uwię-ziony.

**Cholera w Rosyi.**

**Petersburg.** Od wczoraj zachorowało tu 13 osób na cholera, a 5 zmarło. Miasta: Petersburg, Samara, Symferopol i Nowo-rosyjsk oraz gubernię orelską uznano za zagrożone cholera.

**Petersburg.** Miasto Tyflis uznano za ob-jęte cholera, a gubernię tyfliską oraz Woł-gę od Niżnego Nowogrodu do Astracha-nia za zagrożoną od cholery.

**Kradzieże rosyjskie.**

**Kijów.** (pet. ag.) Senator Dediulin ukończył rewizję zakładów wojskowych. 46 osób, między tem 2 generałów poruczników i 18 wyż-szych oficerów pociągnięto do odpowiedzial-ności.

**Rozruchy w Persyi.**

**Teheran.** W mieście panuje wielkie wzbu-rzenie. W meczetach zbierają się mułahowie. Silne patrole żandarmów i Bachtiarów prze-ciągają przez miasto. Bazyry pozamykane.

**Berlin.** „Lokal Anzeiger” donosi z Tehera-nu: W piątek w nocy 4 nieznani mordercy zamordowali w mieszkaniu dwoma strzałami z rewolweru najwyższego kapłana perskiego Szejk Abdullaha. Morderstwo to wywarło w mieście niesłychane poruszenie.

**Krwawy strejk w Hiszpanii.**

**Bilbao.** Strejkujący robotnicy kopalniani obrzucili biura Towarzystw kamieniami i u-siłowali przemocą wedrzeć się do warszta-tów. Zraniony w czasie starć przedpołudnio-

wych strejkujący robotnik zmarł z powodu obrażeń. Obiegają pogłoski, że w poniedziałek wybuchnie powszechny strejk.

**Walki chińsko-portugalskie.**

**Hongkong.** Wczoraj rano rozpoczęto po-nownie ostrzeliwanie fortu Colowan. Portu-galski krążownik „królowa Amalia” wyłado-wał oddział wojska. Chińska flota złożona z 14 okrętów rządowych popiera Portugal-czyków. Oczekują przybycia jeszcze dwóch portugalskich krążowników do Macao.

**Strejk kolejowy we Francyi.**

**Paryż.** Rada nadzorcza związku służby kolejowej poleciła komitetowi strejkowemu, by możliwie szybko w chwili, którą uzna za stosowną, dał znak do strejku generalnego służby kolejowej dla zaprotestowania przeciw postępowaniu Towarzystw kolejowych, które odmówiły rokowań ze związ-kiem w sprawie żądań ustalonych na osta-tnim kongresie kolejarzy.

**Paryż.** Jeden z członków wydziału syn-dykatu kolejowego oświadczył wobec spra-wodawcy pewnego pisma, że w danej godzinie o północy przy wszystkich liniach staną maszyniści i pala-cze i zgaszają ogień; konduktorzy za-blokują szyny petardami i odejdą, pozostawiając podróżnych i pakunki ich losowi.

LEONIDAS ANDREJEW

## Opowiadanie o siedmiu powieszonych.

Gena 1 K.

Do nabycia w administracji „Naprzodu” (Kra-ków, Filipa 11) i w administracji wydawnictw partyjnych (Kraków, Straszewskiego 20).

Żaden towarzysz i robotnik nie po-winien wstępować do restauracji, pi-wiarni, golarza i t. p. publicznych lo-kalów, w których nie abonują central-nego organu robotniczego „Naprzodu”. Wszędzie w takich lokalach należy ża-dać „Naprzodu” lub te lokale bojkoto-wać i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

\* **Baczność handlowcy!** Centralny Związek handlowców grupa miejscowa Kraków (Grodzka 71) urządza poufne zebranie we wtorek 19 b. m. o go-dzinie 8 wieczorem w lokalu własnym. Porządek dzienny: Ignorowanie ustawy o zamykaniu skle-pów o godz. 8 wieczór przez kupców krakowskich. Wobec ważności sprawy prosimy o pewne i punk-tualne przybycie. — Zarząd grupy miejscowej.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Głoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebra-niach można umieszczać tylko za opłatą 40 h-x-lerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 korone za jednorazowe ogłoszenie

\* **Posiedzenia zarządu organizacji ko-biet w Krakowie** odbywać się będą 2 razy na miesiąc, we czwartki po 1-szym i 15-stym każdego miesiąca, **posiedzenia komitetu miejsco-wego** 1 raz na miesiąc, w ostatni czwartek mie-siaca punktualnie o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. p. Odtyd od-dzielne zawiadomienia towarzystwom rosyjskie nie będą. Komitet organizacji kobiet P. P. S. D.

\* **Wkłady do organizacji kobiet w Krakowie** przyjmują się oraz wydają się towa-rzystwom „Prawo Ludu” i „Głos kobiet” i udziela wszelkich informacji w sprawach orga-nizacji we wtorki i czwartki od godz. 6—8 wie-czór, oraz w niedzielę od 11—1 w Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. piętro.

\* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgro-madzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

## Kąpiele gazowe

nasycane ciekłym kwasem węglowym  
wydaje

**Zakład wodoleczniczy dr. Kupczyka**  
Kraków, ul. Szulskiego 11 (róg Rajskiej).

Wskazania: choroby serca i naczyń krwionośnych, reumatyzm, skaza moczanowa, niedokrewność.



Najtaniej — ulica Grodzka L. 58

**Pamiątki z Krakowa**

dewizki, breloki, broszki, pierścionki, zegarki i wszelkie wyroby jubilerskie — poleca najtaniej

**Emil Goldwasser w Krakowie, ul. Grodzka 58.**



Z powodu wysprzedaży  
ceny do połowy niższe

Główny skład rowerów

# F. LORD w KRAKOWIE

ulica Lubicz 1.

Generalne zastępstwa:

austr. fabryki broni „WAFFENRAD“  
w Steyer dla rowerówpierwszego styryjskiego tow. „PUCHRAD“  
akcyjnego fabryki rowerów

JANA PUCHA W GRACU.

Fabryki rowerów „PREMIER HELICAL“  
i oryg. ameryk. „CLEVELAND“ jak również  
i wielu innych fabryk.

Rowery motorowe.

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

## DRUGIE OGŁOSZENIA

Poszukuję zdolnego urzędnika  
biegłego w korespondencji polskiej,  
niemieckiej i francuskiej. N. Kat-  
ner, Podwoleczyska.

## Zdolny, energiczny

młody agent poszukuje zastępstwa  
na prowizję. Łaskawe zgłoszenia  
pod „zdolny“ do Działu inserato-  
wego „Naprzodu“.

## Ucznia do praktyki

z lepszej rodziny, inteligentnego,  
z kilkoma klasami gim. lub reala,  
poszukuje Zakład repr. art. „Zorza“  
w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7.

## W Bochni

Dom z ogródkiem, 4 pokoje, 2 ku-  
chnie, weranda, przedpokój, w pię-  
knym i zdrowym położeniu z po-  
wodu wyjazdu bardzo tanio do na-  
bycia. Siwin Bochna Rozborna.

## 10 koron dziennie

może każdy w łatwy sposób zarobić.  
Proszę przesłać swój adres kartką  
korespondencyjną do firmy Jak.  
König, Wiedeń VII/3. Urząd poczt. 36.

## Morele Zaleszczyckie

przewyborne, wysła w 5 kg. ko-  
szykach opłatnie za zaliczką K 4-50  
Maimann, Zaleszczyki 5

## Rower motorowy

z bocznym wózkiem, marki Pucha,  
tanie do sprzedania.

Lokomobila parowa o sile 8—10 ko-  
ni, marki angielskiej w dobrym sta-  
nie tanio do sprzedania lub wypo-  
życzenia.

II.2 motory gazowe, I. o sile 5 koni,  
o sile 1 1/2 koni tanio do sprze-  
dania. Wiadomość M. Gertler, Zwi-  
erzyńska 17. Telefon 2082 VIII.

## Pokój i kuchnia

do wynajęcia przez wakacje, lub  
stałe w Bronowicach Małych. Wia-  
domość u budnika kolejowego na  
stacy w Łobzowie.

## Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska!

Prawdziwa  
karty wróżbiarskie „Kabeła“  
słynnej kabalarki Le Nor-  
mand. Karty te pięknie  
kolorowane w eleganckiej  
teczce, są takie same, ja-  
kiemi słynna kabalarka  
przewidywała wzniesie-  
nie się i upadek Napoleo-  
nowi I, wielu monarchom  
itd. Do kart tych dodane  
jest dokładne objaśnienie  
jak ich używać. Kto na-  
deśle 1 K. 10 h. otrzyma  
franko. Odwrotnie wysła  
Michał Horowicz, Dom wy-  
syłkowy w Krakowie I. 57/I.

## Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łam-  
ania poleca się uśmierzające  
nacieranie, od wielu lat ogromnie  
rozpoznane, przez wielu  
lekarzy ordynowane i przez zna-  
komości uznane

Linalmentum Gaultheriae compositum  
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną  
„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa,  
aptekarska w Tarnopolu. — Cena  
flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K,  
nie licząc opakowania i franko.  
Tysiące listów dziękczynnych do  
przeglądnięcia. — Dwa razy  
dziennie wysyła pocztowa.  
Do nabycia w aptece Dra Juliusza  
Franzosa w Tarnopolu. W Krako-  
wie w aptece Wiśniewskiego i  
Redyka, jakoteż w drogueryach  
Pachuckiego, Reifera, Wiśniew-  
skiego i Zopotha.

## Fabryka

sztucznego lodu  
przy ul. Rakowickiej w Krakowie,  
podaje do wiadomości, że

wyrabia  
sztuczny bardzo zbitej  
konsystencji lód.

Cena umiarkowana.

Zamówienia przyjmuje się telefo-  
nicznie. — Nr. telefonu 1100.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzkowski.

## ZOFIA BIESIADECKA OŚWIECIM



## Biuro podróży

Zofii

Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje

bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla pa-  
r statków pocztowych,  
oraz biletów kolejowych dla  
kolei północno-amery-  
kańskich we wszystkich  
kierunkach.Ceny ściśle wedle taryf  
okrętowych i kolejowych.Bilety okrętowe do Kanady  
i biletów kolejowych kanadyjskich.

Prospekty darmo i opłatnie.

# TOWARZYSTWA

urządzające zabawy, wycieczki

dostaną przy zamówieniach

w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika

oraz Fabryce czekolady

znaczny opust.

Kraków, ul. Floryańska 45.

## SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

## IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem

JANA POJERO, mechanika-specjalisty

W KRAKOWIE, STAROWISŁA L. 1

(naprzeciw głównej poczty).

Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia

i do pisania po cenach umiarkowanych.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.



## Skorowidz handlowo-przemysłowy

miasta Krakowa i okolicy

wyjdzie z druku z końcem lipca 1910 r.

Zamówienia na takowy przyjmuje:

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy „Principia“, Kraków,

ulica św. Marka L. 21.

## Zakład dentystyczny

# DRA BRONISŁAWA TABORA

Oddział techniczny pod kierunkiem

## Adama Mikołajczyka

otwarty od godziny 8—1 w połud. i od 2—6 wieczór,

w niedziele i święta od 8—11 przed połud.

Dla ubogich porada lekarska i wyjmowanie zębów darmo

od godziny 8—9 przed poł. i od 2—3 po poł.

Dla P. T. Akademików i uczącej się młodzieży 30% zniżki.

Kraków, ul. Szewska 15.

# Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna  
Mydło Litowe (marka ochronna z konikiem)  
Fanny Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż  
mydło to jest najczystsze i najdelikatniejsze  
mydło mydlące, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej  
i delikatnej cery. Szafka po 80 hal. do nabycia we  
wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum etc.

## GRUNWALD

TUTKI

ZDROWOTNE

z fabryki

S. Herdliczki

S. Z. O. O.

w KRAKOWIE

„Mam mieć dość, lecz i te  
się zdadzą na karku domnych“

Nie czekajcie

aż włosy wypadną

i łysina będzie przeświecać, lecz

zawczasu używajcie

„SZUM“

jeden proszek aseptyczny, znako-  
micie działający, zapobiega wypa-  
daniu i siwieniu włosów, niszczy  
łupież i nadaje właściwy kolor.

Pakiet 25 hal.

Wszędzie do nabycia w aptekach

i drogueryach.

## Domowa Kuchnia Jarska

„PRZYRODA“

Rynek gł. linia A-B L. 44

wydaje śniadania, obiady,

podwieczorki i kolacje, przy-  
rządzone ściśle według zasad  
Jarsstwa.

Lokal pierwszorzędnny. — Ceny

konkurencyjne. — Czytelnia pism

obficie zaopatrzona.

## OKAZYA!

Nowo otworzony

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

i jubilerski poleca po najniższych cenach:

System-Roskopf K 3, prawdziwy

Roskopf-Patent K 12, Budziki

kolejowe po 2 K 50 hal.

Wielki wybór zegarów pendulo-  
wych z 3-letnią gwarancją.

M. WOLLMAN, KRAKÓW

31. UL. GRODZKA 31.

Naprawy po cenach przystępnych.

Zlecenia z prowincji załatwia odwrotnie

## Do wynajęcia

częściowo lub w całości!

Kompleks budynków murowa-  
nych I-piętrowych i partero-  
wych, krytych cynkiem, na

przeźwrozi prawie 4-ch morgów

tuż przy głównym gościńcu,

naprzeciw zbiornika wodociąg.

Zwierzyńiec (Dz. XIII): Wielki

Kraków, 20 minut od Rynku.

Powyżej określone budynki

nadają się na:

Zakłady lecznicze

„wychowawcze

„gospodarcze

mieszkania prywatne

i robotnicze

fabryki

remizy dorożkarskie

auto-garage

etc. etc. etc.

Wynajem może nastąpić od po-  
łowy lipca b. r. Bliższej wia-  
domości udzieli p. Henryk Gum-  
plowicz, wypożyczalnia książek

plac W. W. Świętych 8.

Uwaga: W budynku znajdują

się 3 studnie z wodą znako-  
miej jakości.

Zarząd.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

TELEFON 710.